MONITOR

Na R. P. 1777.

Nro: XCVI.

Dnia 29. Liſtopada

Virtus omnia in se habet. Seneca in Herc. Oet.

WYrok ieſt naſzym ſędzią. Momoment śmierci w czaſie narodzenia naſzego wyznaczony był; Jedna przyczyna od drugiey zawiſła. Przypadki ktore ludzi w powſzechności lub w ſzczegulności obchodzą, w powſzechnym porządku ſą ſpoione. Nic nas zadziwiać nie ma, gdyż nic

Zzzz ſię tra-

ſię trafunkiem nie dzieie, iak pospolſtwo mnięma, ale rzecz każda ſwoie ma mieyſce. Zmartwienia naſze y uciechy ſą od wiekow poſtanowione, à chociaż każdego z nas życie odmiennemi przypadkami określone ieſt, wſzyſtko ſię do tey ſtoſuię prawdy: Co dla nas ſtworzone było, tak iak my zniſzczeie. Na coż ſię więc uſkarzamy, y co na to powiemy? Powinniśmy na wſzyſtko bydź gotowemi. Niech natura według upodobania ſwego włada ciałami pod ſwoią władzą zoſtaiącemi. Nie trapmy ſię; uzbroymy ſię męſtwem, ſądząc że to, co w nas niknie, do nas nie należy. Coż do Mędrca należy? Spuſzczenie ſamego ſiebie na zrządzenie Opatrzności. Jeſt to doſyć wielką dla niego pociechą, wiedzieć że rownie żyie y ruſza ſię wtym ſamym cyrkule co y cały świat. Jakażkolwiek ieſt ta konieczność fatalna, ktora ma nad nami prawo życia y śmierci, pamiętaymy, że tak Stworca poſtanowił: à że nam

źle

źle czynić nie może, toż ſamo więc na naſze dobro y przyſzłą doſkonałość bydź muſi. Nieodwołany y nieodmienny wyrokow porządek rownie rzeczy Boſkie z ludzkiemi przeplata. Stworca y naywyżſzy władzca świata przepiſał to prawo y zachowuie ie. Raz tylko rozkazał, à zawſze pełni. Ale możnaż to mowić, żeby Bog uſtawy ſłuſzności zachował w rozrządzeniu przypadkow, gdy za wydział poczciwym ludziom dał ubostwo, rany, à czaſem y śmierć okrutną? Odpowiadam na to, że materya, ktora kſztałt ſwoy odebrała, przez ſprawcę ſwego odmieniona bydź nie może. Są rzeczy tak ſpoione, że ſię nierozerwanemi y nierozdzielnemi ſtaią. Mdłe, ociężałe y gnuśne umyſły zawiſły od grubych ciężkich y prawie nie ruchawych żywiołow: Trzeba mocnieyſzego związku na wyſtawienie prawdziwego człowieka. Zycie Jego nie będzie iedoſtayne, będzie ſię w nim znaydować wyſokość y niſkość, będzie

dzie on wytrzymywał nawalnice, będzie z burzliwemi wałami walczył, będzie miał przeciwne sobie losy: będzie się znaydował w okropnych y srogich okolicznościach, z ktorych sam tryumfować będzie. Ogień doświadcza złota, à nieszczęścia jak kamień probny są doświadczeniem cnoty. Patrzcież do iakiego stopnia doyść powinna cnota. Jdzie ona niepewnemi ścieszkami: podła dusza unika niebespieczeństwa, cnota na naywiększe odważa się imprezy.

Ale za co Bog dopuszcza, aby nieszczęścia poczciwym się ludziom zdarżały? Ja nie przypuszczam tego zamniemania. Jnnego ia złego nie uznaię, iak bezbożność, pożądliwość, ambicyą, nieprawą miłość, łakomstwo y niesprawiedliwość: iuż zaś Bog, ktory iest wodzem y obrońcą cnotliwych, nie dopuszcza ażeby w te zbrodnie wpadali. Możeby ieszcze chciano, ażeby o ich maiątek

miał

miał ſtaranie? Sami Go od tego uwalniaią; gardzą oni tym wſzyſtkim co dla nich obcym ieſt. Demokryt wyzuwa ſię z ſwych bogactw, poczytuię ie za ciężar. Coż tu dziwnego, że Bog dopuſzcza na poczciwych ludzi to, czego ſobie częſtokroć ſami życzą? Są ubogiemi, lub też ich za ubogich maią, względem innych mieſzkańcow, ktorzy tak mocno ſobie poważaią złoto y ſrebro: à przecie ci gardzą wſzyſtkiemi bogactwy, ktorzy wiedzą że złoto y ſrebro nie czynią prawdziwego ſzczęścia ludzkiego; przeſtaiąc na tym czego im potrzeba, y na tych wygodach, ktore ſłużą do utrzymywania zdrowia ſwego, ktore wpływa do prawdziwego ſzczęścia ludzkiego. Człowiek znaiący naturę, iey ſprawcę, y ſiebie, ile człowiek poznawać może, y zażywa czerſtwego zdrowia y wſzelkich potrzeb, z temi wygodami, od ktorych czerſtwość zdrowia Jego zawiſła, ieſt prawdziwie

wie przy dobrym sumnieniu szczęśliwym, w czasię tylko gdy wymiar życia swego na świecie wypełni, choć na koniec wszystko zniknąć musi Rozumny y cnotliwy nie będzie miał nigdy pobudki utyskowania na stworcę swego, ktory zdaie się bawić umysły płoche dobrami fałszywemi y prożnymi obrazami, podobnemi do sennego uludzenia, na ukaranie ich za to, że nie lepiey zażywaią rozumu, ktorym ich obdarzył. Obsypani są złotem, srebrem y tym wszystkim, co się po wierzchu świeci à wewnątrz prożne iest. Masz ich za szczęśliwych, uludzony ich powierzchownym blaskiem: à ieżeli ich głębiey uważysz, same tylko nędzę, okropność y skażenie w nich znaydziesz. Są to pobielane mury. Szczęśliwość ich nie iest prawdziwą: zależy ona na bardzo wątley powierzchowności. Gdy stoią, lub iaki stopień na świecie maią, świecą się, udaią. Ale gdy niespodziany przypadek

ich

ich odkryie, dadzą się w ten czas poznać ſtraſzliwe ſkazy, ktore oni pod udatną pokrywali ozdobą. Mądrym y cnotliwym dał Bog trwałe dobra, ktorych cena tym się lepiey poznaie, im się pilniey uważa. Nauczył ich pogardzać niebeſpiecznemi uciechami, uſkramiać ſwe namiętności, à ieżeli nic nie maią okazałego na pozor, wielkość ich ieſt wewnętrzna. Jeżeli podlegaią okropnym traſunkom, nieprzyiemnym odmianom, to dla tego że ich Bog od nich uwolnić niechciał, y czynić ſzczegulnieyſze wyłączanie z powſzechnych uſtaw natury: ale im dał broń mogącą wytrzymać cioſy loſu, ktorą mogą odważnie walczyć y zwyciężać: więc mądry à cnotliwy człowiek zawſze więcey waży, niż głupi y niecnotliwy Bogacz: à zatym trzeba się raczey ſtarać o to, ażeby się ſtać mądrym y cnotliwym, niżeli tyle zachodow czynić na zbogacenie się y niepomiarkowane

roz-

rozrywki. Młodź Polſka nie powinna ſię ztąd gorſzyć, że żyiemy teraz na moralnym świecie przewrotnym, w ktorym mędrzec cnotliwy bez złota y ſrebra, za głupiego, à niecnotliwy y głupi Bogacz, za cnotliwego Mędrca uchodzi.